



**Spływy kajakowe są cykliczną i bardzo popularną wakacyjną imprezą Akademickiego Klubu Turystyki Kwalifikowanej PTTK Politechniki Świętokrzyskiej. Tegoroczna eskapada zakończyła 4-letnią wodną przygodę AKTK z Nidą. Rzeka została spenetrowana na długości 136 km od Morawicy (Czarna Nida) i Mniszka (Biała Nida) aż do Nowego Korczyna nad Wisłą. Nidziańskie kajakarstwo jest bardzo przyjemną formą aktywnego wypoczynku. Dolina Nidy, zwłaszcza w jej środkowym i dolnym biegu, obfituje w liczne atrakcje przyrodnicze i ciekawe zabytki.**



*Biała Nida (Bizoręda – Wyspa)*

Zbiórka uczestników tegorocznego spływu odbyła się o g. 8.00 na parkingu Politechniki Świętokrzyskiej. Tutaj każdy z 26 uczestników otrzymał okolicznościową koszulkę wydaną z okazji jubileuszu 50-lecia naszej Uczelni. Dzięki przychylności rektora prof. Stanisława Adamczaka na miejsce startu dojechaliśmy uczelnianym autokarem. Spływ rozpoczął się o g. 9.30 w Mniszku przy moście na Białej Nidzie niedaleko Jędrzejowa. Kierownikiem spływu był kol. Grzegorz Idkowiak, który zainicjował ten rodzaj imprez w AKTK w 2006 r. Biała Nida wypływa w Moskorzewie niedaleko Szczekocin i stanowi ciek źródłowy Nidy, którą tworzy po ok. 52 km razem z Czarną Nidą. W Mniszku znajduje się dawny młyn wodny. Stąd do Wisły jest 121,5 km, my zaś mieliśmy do przebycia pierwszego dnia 20 km. Stan wody był dość niski. Cała ekipa była na wodzie

o g. 10.15. Brzegi rzeki porastają tu bujne trawy. Po 2 km z lewej strony, prawie nie zauważalna, wpada do Nidy rzeczka Lipnica w okolicach wsi o tej samej nazwie. Po prawej stronie rozciąga się duży kompleks leśny.

Ciekawym miejscem jest Wyspa we wsi Bizoręda (4,5 km). Jest tu nieznaczny próg, dalej drewniany mostek, a za nim kamieniste bystrze przy drewnianym młynie na wyspie po lewej. Potem mijaliśmy nowy betonowy most we wsi Bizoręda. Dalej rzeka wije się wśród łąk i sosnowego lasu, a w korycie napotykaliliśmy czasem zwalone pnie. Około południa, na niewielkiej cieniejszej plaży, na prawym brzegu urządziliśmy sobie postój. Dopiero po wyjściu na łąkę poczuliśmy upał, na wodzie było przyjemniej. Po zebraniu się całej ekipy popłynęliśmy dalej. Kolejnym punktem orientacyjnym na rzece było ujście Wiernej Rzeki (12,5 km). Można nią spływać prawie od zalewu koło Małogoszcza, ale przy wysokich stanach wody. Po ok. kilometry w pobliżu góry Wilkomija (po prawej) znajduje się kamienisty próżek i płytkie bystrze na resztkach dawnego młyna. Nawet przy niskim stanie wody przepływa się tędy bez problemów. Można tu było zrobić ciekawe zdjęcia. Mieliśmy wątpliwości jak płynąć w Chojnach (15 km). Za mostem jest bystrze, a rzeka się rozwidła. Po skręcie w lewo trzeba było omijać liczne konary i pnie w wodzie, lepszy szlak chyba był prosto. Po prawej mija się ruiny kamiennego młyna, a rzeka jest płytka i szeroka, a miejscowi mają fajne kąpielisko. Odtąd rzeka płynie wśród łąk. W okolicach wsi Żerniki nad wodą biegnie metalowa kładka (18,5 km), a w oddali widać zamek w Chęcinach. Po kolejnych ok. 300 m wpada do Białej Czarna Nida. Rzeka odtąd nosi nazwę Nida, a koryto jest znacznie szersze, ale nadal liczne są ławice piasku. Dalej był już most drogowy na trasie nr 7 Kielce-Kraków (19,5 km). Rzeka stanowi naturalną granicę pomiędzy Tokarnią (po lewej) i Brzegami (po prawej). Pod mostem trzeba uważać na drewniane pale (pozostałość starego mostu), które przy wyższym stanie wody mogą być niewidoczne. Tutaj też jest dogodne miejsce do wodowania i transportu kajaków. Jednak nasz biwak był 500 m dalej po lewej stronie w Tokarni-Olgierni. Łatwo można było przeoczyć zejście na wysoki brzeg i popłynąć dalej.



*Biwak koło Brzegów*

Nasze bagaże na biwak przewiozła kajakowa koleżanka Justyna Kęczkowska, której samochód został też wykorzystany na zakupy do Jędrzejowa. Obwoźnymi sprzedawcami zostali Krzysiek Sabat i Iza Kotkowska. Po rozbiciu namiotów nawiedziła nas burza, ale piaszczysty teren szybko wchłonął wodę i bez problemu udało się rozpałić ognisko. Impreza rozkręciła się na dobre przy



gitarowym śpiewie Pawła Sudera i Tomka Wzorka. Wówczas ujawniło się wiele talentów wokalnych. Po kolejnym deszczu, najwięksi imprezowicze przenieśli się do namiotu Huberta Danielewskiego. W nocy przeszła kolejna burza, ale obyło się bez większych szkód.

Niedzielny poranek zaczęto od suszenia tropików, śniadania i zwijania biwaku. Bagaze znów powędrowały do samochodu, a grupa o g. 9.30 wyruszyła w dalszą drogę. Po niespełna godzinie mijaliśmy most kolejowy linii Kielce-Kraków, w okolicach wsi Brzeźno (po prawej, 3,5 km). Pod mostem jest spore bystrze, gdzie łatwo można nałapać wody do kajaka. Natomiast dłuższy przystanek urządziliśmy sobie w Sobkowie (4 km). Znajduje się tutaj dawna forteca z II poł. XVI w., podnoszona z ruin przez obecnych właścicieli. Obecnie jest tu hotel i stadnina koni. Przed ruinami klasycystycznego pałacu Szaniawskich z XVIII w., odbyła się prezentacja nowych członków AKTK, byli to: Sebastian Majewski, Michał Domagalski, Justyna Kopeć, Anna Kaniszewska oraz Emilia Sendency. W spływie uczestniczyła Kamila (Kolasińska) Roeder - współzałożycielka i pierwszy sekretarz AKTK, obecnie mieszkająca w Niemczech oraz dr inż. Sławomir Luściński - ojciec zorganizowanej turystyki na naszej Uczelni w XXI w.. Po kolejnych 3 km, widoczne były na prawym brzegu pośród drzew ruiny zamku Jelitów z XIV w. w Mokrsku Górnym. Kolejny przystanek był przed wąskim mostem w Mokrsku Dolnym (8,5 km), gdzie zwiedziliśmy kościół Wniebowzięcia NMP z XIII w. wielokrotnie przebudowywany. Romańskie pozostałości można zobaczyć w schowku za ołtarzem głównym - dawnym prezbiterium. Wkrótce rzeka płynie przez las, a miejscami brzegi są wysokie i urwiste. W mijanych po prawej stronie Starych Kotlicach jest odnowiony dwór i park (12,5 km). Tutaj zaczął padać rzadki ale gruby deszcz, co nas zmobilizowało do zwiększenia tempa. Za Kotlicami zaczyna się uregulowany odcinek rzeki, a my w ciągu godziny pokonaliśmy aż 5,5 km, osiągając o g. 16.15 Rębów-Starą Wieś. Pod tutejszym

mostem zbudowano jaz hydroelektrowni, o wysokości ok. 1,5 m. My wylądowaliśmy po lewej stronie i szybko zapakowaliśmy kajaki na przyczepę. W kontenerze przy elektrowni schroniliśmy się przed potężną burzą, która wyrządziła wiele szkód w okolicy (dziękujemy Panu z obsługi ☺). Po nawałnicy wyruszyliśmy do centrum wsi w kierunku naszego autokaru, który pomimo trudnych warunków atmosferycznych szybko po nas przyjechał.

Do Kielc wracaliśmy przez Korytnicę, Chomentów i Sobków, by na stacji paliw w Tokarni ponownie przepakować biwakowy ekwipunek znów do autokaru.



*Kościół Wniebowzięcia NMP w Mokrsku Dolnym*

Dziękujemy wszystkim za mile spędzony czas na wodzie i zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć na naszej stronie [www.aktk.kielce.pttk.pl](http://www.aktk.kielce.pttk.pl) i na następnym wodny wypad za rok.

*Krzysztof Sabat  
prezes AKTK*



*Mniszek*